

Witold Zglenicki - prekursor wydobycia ropy naftowej spod dna morskiego. W setną rocznicę śmierci.



Witold Leon Julian Zglenicki urodził się na Mazowszu 12 stycznia 1850 roku. Ojciec Konstanty był rządcą majątku ziemskiego w Dębem tj. terenu, który obecnie znalazł się w okolicach Zalewu Zegrzyńskiego.

Gimnazjum ukończył w Kocku. Studiował w Warszawie w Szkole Głównej na Wydziale Matematyczno - Fizycznym. Otrzymał tytuł kandydata, odpowiednik dzisiejszego magistra. Dalsze studia kontynuował w Petersburgu w sławnym Instytucie Górniczym. W czerwcu 1875 roku z pierwszą lokatą uzyskał tytuł inżyniera górniczego.

Pracę zawodową rozpoczął w Królestwie Polskim w Zakładach Przemysłu Wschodniego Okręgu, następnie w Urzędzie Probierczym na Łotwie w Rydze.

Dlaczego zdecydował się na przyjazd do Azerbejdżanu - nie wiadomo. Może, dlatego iż na przełomie XIX i XX wieków obszar wschodniego Kaukazu stwarzał możliwości realizacji wielkich pasji badawczych, szczególnie w zakresie nauk o ziemi. Wśród licznych cudzoziemców, którzy tu przybyli, znaleźli się Polacy. Kartografowie: Józef Chodźko, Hieronim Stebnicki; geologowie: Karol Bohdanowicz, Kazimierz Kalicki, Stefan Czarnooki i inni.

Zglenicki przybył do Azerbejdżanu w 1893 roku. Zamieszkał w Baku przy ul. Perskiej nr 5.

Przebywając w Baku pracował na stanowisku kierownika Urzędu Probierczego przez 13 lat, a więc do końca życia.

Wykonywany zawód był luźno związany z jego wykształceniem i zainteresowaniami. Nic dziwnego, iż z całą pasją i poświęceniem,



wykorzystując każdą, wolną chwilę a przede wszystkim urlopy poświęcał rozpoznaniu budowy geologicznej Azerbejdżanu. Był inżynierem górnikiem, absolwentem znakomitej petersburskiej uczelni.

Znawstwo przedmiotu i intuicja zawodowa doprowadziły do przekonania, iż są to tereny bogate w złoża m. in. ropy naftowej i gazu. Zdaniem Zglenickiego szczególnie zasobne złoża tych surowców znajdują się pod dnem morza Kaspijskiego.

Problem stanowił sposób, w jaki można je eksploatować. Zagadnieniu temu poświęcił szczególnie dużo uwagi. I podał rozwiązanie. Naszkicował rozległe pomosty idące w głąb morza. Zaproponował, by z tych pomostów umieszczać poszczególne stanowiska wiertnicze. Był tak przewidujący, iż podał metody zabezpieczające w przypadku gdyby nieoczekiwanie nastąpił wypływ ropy pod dużym ciśnieniem o charakterze fontanny. Miał na uwadze czystość wód morskich.

Podkreślić należy, iż nigdy nie był zatrudniony na etacie inżyniera - górnika. Tym niemniej w środowisku geologicznym powszechnie były znane i cenione jego wiedza i umiejętności, czego dowodem może być adresowane do Zglenickiego w 1900 roku pismo z prośbą o wytypowanie 100 perspektywicznych, roponośnych obszarów (działek) na terenie półwyspu Apszerońskiego i w innych miejscach Kaukazu. Zglenicki bardzo szybko, niejako bez zastanowienia wytypował 165 działek, co świadczy, iż nad tym problemem pracował od dawna. Artykuł ukazał się w cenionym, fachowym czasopiśmie „Górnictwo naftowe”. Był to dwutygodnik ukazujący się w Rosji od 1899 roku. Opublikowane opracowanie nie utraciło zasadniczej aktualności do dziś. Zglenicki nie liczył się z faktem, że podając do ogólnej wiadomości obszary, przyczynił się, iż ich właściciele mogą się stać wkrótce wielkimi potentatami światowej finansjery. Wyprzedzając fakty, powiemy, iż właśnie tak się stało. Na eksploatacji ropy naftowej ze złóż bakińskich powstały jedne z największych fortun świata.

Kategorią ekonomiczną Zglenicki nigdy nie myślał. Dla niego ważne było jedynie by udostępnić i podać metody wydobywcze złóż bituminów. Nie brał pod uwagę, iż tego typu ekspertyzy wykonywane przez innych geologów są suto opłacane.

Zglenicki wszystkie wyniki swoich badań publikował bezpłatnie, co było ewenementem nie tylko dla tych obszarów i dla tych czasów.

Wykazał, iż pod dnem morza znajdują się bogate złoża ropy naftowej oraz, że istnieje możliwość ich eksploatacji.

> str. 8